WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Nr.108 10.grudnia 1942.

SPRAWA UKRAIŃSKA

Artykułem tym,nie wyrażającym we wszystkim poglądów Redakcji, rozpoczynamy omawianie tematu, do którego jeszcze nieraz powrócimy.Red.

Sprawy ukraińskie zawsze stanowiły jeden z głównych problemów polskiej polityki wewnętrznej i często odgrywały doniosłą rolę w polityce zagranicznej.Szereg wydarzeń,których świadkiem był Lwów w listopadzie b.r. podkreślił znaczenie kwestii ukraińskiej,zaznaczył jeszcze raz, że dla polityki polskiej na terenie tzw."Galicji" jest to kwestia najważniejsza i piekąco aktualna.

Półtoraroczne rządy niemieckie wystarczyły, by znaczną część, prawdopodobnie większość społeczeństwa ukraińskiego tych terenów zmienić w zajadłych wrogów Niemiec. Ukraińskie ugrupowania polityczne, które swoje cele wiążą ze zwycięstwem niemieckim tracą nieustannie zwolenników - opierają się prawie że wyłącznie o niezbyt masową, nową,wojenną burżuazję ukraińską i część inteligencji,która zajęła tłuste posady w aparacie hitlerowskim,tzn. tych ludzi, dla których orientacja proniemiecka jest ukoronowaniem osobistej pomyślności materialnej.

Wezwania tych aktywistów ukraińskich do ochoczego składania kontyngentów rolnych i oddawania robotnika do Rzeszy nie znajdują już żadnego oddźwięku w masach. W jednym tylko wypadku znaczna część społeczeństwa ukraińskiego gotowa jest współpracować z władzami hitlerowskimi: w akcji anty-

polskiej. Te grupy ukraińskie, które dodatnią rolę okupacji niemieckiej widzą w możności wyzyskania jej dla wyniszczenia ludności polskiej, wciąż jeszcze cieszą się znacznymi wpływami masowymi. Rozczarowanie do Niemców, wzrastająca wrogość wobec okupanta nie oznacza na terenie ukraińskim przejścia do antyhitlerowskiego obozu, nie stwarza pomostu do porozumienia z Polską. Dlaczego?

Krwawe wydarzenia jesieni 1939 r. i lata 1941r. masowe mordy, dokonywane na Polakach przez bojówki "ounowskie" na wsi i w miasteczkach Małopolski Wschodniej, wykopały przepaść między ludnością polską i ukraińską. Poczucie elementarnej sprawiedliwości wymaga ukarania winnych tych zbrodni. Żaden rząd polski, żadne poważne ugrupowanie polityczne polskie od żądania tego odstąpić nie może, podobnie jak nikt, kto znajduje się dziś w obozie walczącym z hitlerowskimi Niemcami nie może ustąpić z żądania ukarania hitlerowskich zbrodniarzy. Takie stanowisko zamyka jednak wszelkie drogi odwrotu znacznym grupom ukraińskiego społeczeństwa i to przeważnie ludziom młodym i aktywnym. Ludzie ci wiedzą, że w Polsce nie mogą się niczego spodziewać, że ze strony polskiej, czeka ich jedynie sąd i kara. Siłą konieczności stają się tedy śmiertelnymi wrogami wszelkiej propolskiej koncepcji i chwytają się jako jedynej deski ratunku każdej, najbardziej absurdalnej możliwości unicestwienia odbudowy Polski. Ludność ukraińska i polska terenów narodowościowo mieszanych "skazane" są jednak historycznie na współżycie. Przesiedlenie kilku milionów Ukraińców za Zbrucz, czy blisko dwóch milionów Polaków za San, stanowiłoby akt, przewyższający swoim barbarzyństwem wszystkie okrucieństwa, które na tym terenie w ciągu wojny popełniono, byłoby najstraszniejszą tragedią życiową setek tysięcy rodzin. Współżycie jest koniecznością historyczną - koniecznością historyczną jest znalezienie form współżycia i usunięcie przyczyn nienawiści. To jest jedyna droga rozwiązania kwestii ukraińskiej. By znaleźć ją musimy rozważyć głębsze przyczyny obecnego tragicznego stanu, tzn. musimy rozważyć błędy przedwojennej polityki polskiej i ukraińskiej..

Najpoważniejszymi niewątpliwie /ze względu na praktyczne konsekwencje/ były próby ułożenia sto-

sunków polsko-ukraińskich przez rządzący obóz sanacyjny - czyli tzw."normalizacje". Kontrahentem ze strony ukraińskiej było Undo, a więc ugrupowanie nacjonalistyczne i społecznie zachowawcze, ugrupowanie, za którym stało nieliczne mieszczaństwo ukraińskie, inteligencja, kler i zamożniejsze chłopstwo, słączeni wspólnym celem: wykorzystania wszelkich możliwości ofiarowywanych im przez rząd polski,dla rozbudzenia ukraińskiej świadomości narodowej i stworzenia w Małopolsce Wschodniej ośrodka krystalizacyjnego /"Piemontu"/ przyszłego wielkiego państwa ukraińskiego, obejmującego w pierwszym rzędzie Sowiecką Ukrainę. Ta koncepcja ukraińska zyskiwała coraz silniejsze poparcie poslkiego Min.Spraw Zagranicznych w związku z coraz mocniejszym zacieśnianiem węzłów łączących polską politykę zagraniczną z niemiecką i coraz wyraźniejszymi antysowieckimi zwrotami. Jednak bieg wypadków wciąż jaskrawiej obnażał sprzeczności logiczne, tkwiące u założeń tego porozumienia. M.S.Z. postępowało jak ów człowiek, o którym mówi przysłowie angielskie, że chce zjeść ciastko i jednocześnie...zachować go na potem; chciało stworzyć niepodległą Ukrainę i zachować posiadane przez Polskę terytoria o etnicznej większości ukraińskiej; podsycało płomień nacjonalizmu ukraińskiego słomą obietnic Ukrainy naddnieprzańskiej, dając to, czego samo nie miało i czego nie mieli Ukraińcy nacjonaliści, żądało wzamian od Ukraińców uznania Małopolski Wschodniej za integralną część państwa polskiego, odbierając te terytoria, na których ukraiński ruch narodowy stworzył już sobie poważną bazę społeczną, gdzie dysponował siecią instytucji kulturalnych i gospodarczych, aparatem kościelnym i t.d. Równocześnie sanacja, szukając jakiegokolwiek oparcia w społeczeństwie polskim, przechodziła w polityce wewnętrznej na tory otwartego nacjonalizmu.Oznaczało to politykę upośledzenia politycznego i gospodarczego ludności ukraińskiej. Na górze /tzn. w Warszawie/ obiecywano politykom ukraińskim złote góry nad Dnieprem, na dole /tzn. we Lwowie/ Fundusz Pracy zamykał drogę do pracy osobom wyznania grecko-katolickiego, rosło bezrobocie ukraińskiej inteligencji, popierano coraz intensywniej polską kolonizację na wsi. Najgorsza polityka ma czasem swoje dobre strony - po-

lityka niekonsekwentna jest zasze zła. Społeczeństwo polskie i ukraińskie zgodnie dochodziły do wniosku, że "normalizacja" nie jest polityką porozumienia, ale zwykłą "siuchtą" politykierów. I miały rację!.. Przywódcy Unda tracili oparcie w masach przelicytowywani przez radykalniejszych nacjonalistów z pod znaku OUN, rząd polski nie mógł zdobyć sympatii ukraińskich - zdobywał je Berlin. Berlin wprawdzie też nic nie miał i nic nie dawał, ale obiecywał wszystko: Kijów...i Lwów, Użhorod...i Rostów n/Donem. Doświadczenia przedwojenne wykazały niezbicie, że nacjonalizm polski może dojść do porozumienia z nacjonalizmem ukraińskim...jeśli pierwszy wyrzeknie się ziem, leżących na zachód od Sanu - drugi terytoriów na wschód od Zbrucza. To znaczy po prostu, że porozumienie między prawicowymi ugrupowaniami polskimi i ukraińskimi jest nonsensem. Endecy i ounowcy zrozumieli to odrazu - i porozumienie wykreślili a limine ze swych programów.

Reakcyjna społecznie, politycznie i gospodarczo treść rządów sanacyjnych zamknęła polskim czynnikom oficjalnym drogę do porozumienia z ukraińskimi ugrupowaniami postępowymi: socjalistami i radykałami. Ugrupowania te, szermujące zbyt obficie hasłami narodowymi, coraz szerzej otwierały wrota ajentom OUN, nie mogły w terenie ukraińskim przeciwstawić się należycie nacjonalistycznej prawicy i utrudniały możliwości współpracy polskim partiom postępowym.

Inna była polityka ukraińska partii demokratycznych: PPS i Stronnictwa Ludowego. Nie powiodło im się wprawdzie stworzyć wspólnego bloku z ukraińską parią chłopską USRP, czy robotniczą USDP. Nie zostały uwieńczone rezultatem wysiłki lewicy polskiej, gdy chciała pozyskać masy ukraińskie wywalczeniem dla nich pewnych koncesji narodowych - próby lewicy w dwóch pierwszych sejmach polskich realizacji autonomii terytorialnej dla Ukraińców nie udały się. Całkowite sukcesy odnosiły natomiast polskie partie demokratyczne, gdy ponad głowami przywódców ukraińskich zwracały się do mas ukraińskich, wzywając je do wspólnej walki o przebudowę społeczną. Chłopi ukraińscy masowo wstępowali w szeregi Stronnictwa Ludowego, by wspólnie z chłopami polskimi walczyć o demokrację i reformę rolną.

Robotnicy ukraińscy wspólnie z robotnikami polskimi jednoczyli się w socjalistycznych związkach zawodowych. Kto zna rzeczywistość polityczną Małopolski Wschodniej wie, że twierdzenia te nie są agitacyjnymi frazesami, że w okresie wielkiego strajku rolnego w 1937 r. Stronnictwo Ludowe przeżyło okres masowego napływu chłopów ukraińskich, że klasowe związki zawodowe przez długie lata harmonijnie jednoczyły świat pracy obu narodów. Stosunki te uległy pogorszeniu tuż przed wojną. Z jednej strony rok 1938 rozwiał nadzieje na rychłe obalenie sanacji prze opozycję i w ten sposób osłabił w masach wiarę w skuteczność wysiłków partii opozycyjnych, z drugiej strony rok ten był początkiem błyskotliwych sukcesów hitlerowskich. Przywódcy nacjonalistyczni mogli przekonać masy ukraińskie, że niepodległa "Wielka Ukraina" będzie uniwersalnym lekarstwem na gnębiące je dolegliwości ekonomiczne i społeczne, i że lekarstwo to przy pomocy hitlerowskiej armii działać będzie szybciej niż mozolne wysiłki lewicowej opozycji na drodze do przebudowy społecznej Polski. Po głębszym rozważeniu przekonamy się jednak, że porażka tych założeń polityki ukraińskiej nie była klęską w historycznym tego słowa znaczeniu, że - w świetle doświadczeń wojennych - założenia tej polityki winny stać się fundamentem powojennej polsko-ukraińskiej współpracy.

Gwiazda Hitlera / wr. 1938 r. pierwszej wielkości/ dawno już zblakła na horyzoncie ukraińskim. Wizję idyllicznej ukraińsko-niemieckiej współpracy przesłoniły chmury takich wydarzeń, jak oddanie Rusi Przykarpackiej Węgrom, Bukowiny i terytoriów między Dniestrem i Bohem Rumunii, wcielenie Galicji do Gen.Gub., uznanie Ukrainy za niemieckie tereny kolonizacyjne tzw. "Ostland". Niemcy zawiodły ukraińskie nadzieje niepodległościowe, a postępowanie władz okupacyjnych - jak to stwierdziliśmy na wstępie - zmieniło stanowisko mas ukraińskich na rzecz wroga. Polityka tych kół ukraińskich, które narodowe aspiracje ukraińskie wiązały ze zwycięstwem Niemiec, już zbankrutowała.

Z klęską Niemiec łączy się nierozdzielnie czynnik polityczny, podstawowy nie tylko dla kwestii ukraińskiej, ale dla wszystkich zagadnień Wschodniej Europy: zwycięstwo Sowietów. W wyniku ten [illegible]

im przez Niemcy, mogą Sowiety wyjść z wojny silniejsze lub słabsze, z większymi lub mniejszymi wpływami w Europie - jedno jest pewne: zwycięskie Sowiety obejmować będą wszystkie terytoria, które posiadały przed wybuchem wojny w 1939 r., a więc nadnieprzańską Ukrainęe Koniec wojny, zwycięski dla sprzymierzonych /a to jest nasze założenie podstawowe/ będzie więc oznaczał nie tylko bankructwo proniemieckiej orientacji ukraińskiej, ale klęskę całej ukraińskiej polityki nacjonalistycznej i klęskę tych kierunków polityki polskiej, które sympatie Ukraińców zyskać chciały udziałem Polski w "Krucjacie" antysowieckiej, jednym słowem klęskę tzw. "prometeizmu".

Nie wiemy, jakie przeobrażenia wewnętrzne przejdą Sowiety w wyniku wojny. Liczymy, że będą one poważne. Spodziewamy się, że w wyniku tych przeobrażeń i na skutek radykalnych przemian społecznych, przez które przejdzie powojenna Europa, pryśnie mur chiński, dzielący Sowiety od Zachodu. Cokolwiek by było, przyszłe losy Ukrainy sowieckiej są przesądzone: siły zmierzające do oderwania Ukrainy od Rosji okazały się za słabe już w 1918 r., siły separatystyczne na Ukrainie Sowieckiej są zgoła znikome, dłuższy okres związku Ukrainy z sowiecką Rosją po wojnie zniweluje je zupełnie. Jest to tak oczywsite, że zrozumie to chyba przygniatająca większość "galicyjskich" Ukraińców, tym bardziej, że dłuższy okres państwowego związku z Sowietami pozwolił im poznać oblicze Ukraińców nadnieprzańskich i ich stosunek do ukraińskich koncepcji nacjonalistycznych. Z drugiej strony przygniatająca większość zamieszkujących Małopolskę Wschodnią Ukraińców jest wrogo nastawiona do Sowietów, jako koncepcji państwowej i jako ustroju polityczno-gospodarczego - przyłączenie tych ziem do Sowietów byłoby sprzeczne z wolą tak ludności polskiej jak ukraińskiej. Samodzielne galicyjskie państwo ukraińskie jest oczywistym nonsensem. Trzeźwo myślące elementy ukraińskie muszą się liczyć z tym, że Małopolska Wschodnia z jej kilkumilionową ludnością ukraińską znajdzie się w obrębie państwa polskiego. Szybkie zrozumienie logiki przytoczonych wyżej faktów przez całe społeczeństwo ukraińskie może mu oszczędzić wielu bezowocnych

ofiar i wysiłków, rozczarowań i upadków. Koncentracja trzeźwo oceniających sytuację sił ukraińskich pozwoliłaby wydrzeć ster z rąk tych elementów, które osobiście nic nie mając do stracenia, prowadzą naród ukraiński ku zagładzie. W awanturze, zmierzającej do "zdobycia całkowitej niepodległości własnym czynem zbrojnym" ma społeczeństwo ukraińskie wiele do stracenia /ofiary ludzkie! i materialne, utrudnienie przyszłej normalizacji stosunków/, a nic do zyskania /całkowity brak perspektyw tej jednocześnie antyniemieckiej...antysowieckiej i ...antypolskiej koncepcji/. Natomiast porozumienie zawarte jeszcze pod jarzmem wspólnego ciemiężyciela miałoby większe szanse trwałości.

Jakich warunków wymaga porozumienie ze strony polskiej?

Stosunek Ukraińców do Polski w dużym stopniu będzie zależał od tego, jaka to będzie Polska?! Nie mogła zyskać sympatii ukraińskich mas Polska sanacyjna, Polska dyktatury i ucisku narodowościowego, nędzy i zastoju gospodarczego - bo nie mogła im niczym zaimponować, ani niczym ich przyciągnąć! Może to zrobić natomiast i powinna Polska Ludowa, tzn. Polska, która potrafi rozwiązać zagadnienia społeczne, tak równie palące dla mas ukraińskich, jak dla polskich.

Zwróciliśmy już wyżej uwagę, że zagadnienia te /a raczej nieumiejętność rozwiązania ich przez Polskę sanacyjną/ wyzyskali agitatorzy nacjonalistyczni, przedstawiając "Wielką Ukrainę" jako - uniwersalne lekarstwo na brak ziemi i na bezrobocie, nędzę wsi i zastój miast. Miraże "Wielkiej Ukrainy" pryskają w ogniu próby wojennej - trzeba rzetelnym wysiłkiem zmierzać do przebudowy ustroju.

Kwestia rolna wysuwa się na czoło. Brak ziemi, a co za tym idzie chroniczne przeludnienie wsi ukraińskiej było przyczyną specyficznego radykalizmu ukraińskiego chłopa. Słaby i nie rozwijający się przemysł nie mógł odciągnąć nadmiaru rąk roboczych, nie mógł skruszyć murów tradycjonalizmu wiejskiego i gospodarki naturalnej, które ułatwiały skierowanie tego radykalizmu chłopskiego na reakcyjne i nacjonalistyczne tory. Z pośród tej małorolnej i pozbawionej perspektyw młodzieży wiejskiej rekrutował się t.zw. "selanśkij aktyw",

baza społeczna ukraińskiego nacjonalizmu. Polska Ludowa musi rozwiązać problem wiejski. Reforma rolna i parcelacja rozwiąże go tylko częściowo. Nadmiar ludności wiejskiej musi znaleźć zajęcie w szybko rozbudowanym przemyśle. Małopolska Wschodnia ma prócz obfitości rąk roboczych wystarczającą bazę energetyczną /nafta i możliwość wykorzystania dla elektryfikacji rzek górskich/ dla rozbudowy przemysłu fabrycznego na miejscu i uprzemysłowienia wsi. Chłop ukraiński w nowej postaci przemysłowego robotnika i nowoczesnego wiejskiego wytwórcy, wciągnęty w rytm nowoczesnego życia gospodarczego, objęty dynamiką rozwojową nowej Polski, znajdzie wspólny język z postępowymi masami polskimi /teren robotniczy był w ciągu długich dziesiątków lat tym terenem, na którym najsłabiej zaznaczały się antagonizmy narodowościowe/ i przestanie być łatwym łupem nacjonalistycznej reakcji!

Niewątpliwe powojenne bankructwo ukraińskich koncepcji nacjonalistycznych osłabi ostrość zagadnień narodowościowych w społeczeństwie ukraińskim, ale ich nie zniweczy. Polska musi zapewnić Ukraińcom nie tylko dobrobyt materialny, ale i pełny rozwój narodowych właściwości kulturalnych. Pozwolimy sobie zwrócić tu uwagę na niektóre doświadczenia sowieckiej polityki narodowościowej. Zbyt wiele mówi się u nas o terrorze politycznym, jako o głównej sowieckiej metodzie rozwiązywania zagadnień mniejszości narodowościowych. - Metody te oczywiście bezapelacyjnie i całkowicie odrzucamy - przemilcza się natomiast dwa czynniki, przy pomocy których Rosja Sowiecka zyskiwała sympatie narodów zamieszkujących jej terytorium: oprócz atrakcyjności dynamiki społecznej ustroju była to atrakcyjność swobód kulturalnych /szkolnictwo, równouprawnienie językowe, popieranie rozwoju kultury narodowej/. Doświadczenie sowieckie uczy właśnie, że autonomia kulturalna nie staje się przyczyną separatyzmu, jeśli równoważy ją niwelująca dynamika postępu gospodarczego.

Wstępem do naprawy stosunków polsko-ukraińskich musi być jednak zerwanie z 2 błędami polskiej polityki przedwojennej: 1/ trzeba zrezygnować z prób "dogadania się" z ukraińskim

nacjonalizmem - wykazaliśmy już wyżej, że tą drogą nigdzie zajść nie można, 2/ trzeba zerwać z polityką "gheta" ukraińskiego. W Polsce sanacyjnej zostawiano Ukraińcom pełne możliwości działania... na terenie ukraińskim /np.kościół, spółdzielczość/ nie dopuszczając ich natomiast o ile możności na inne ogólno-polskie tereny działalności społecznej. Z tą polityką trzeba zerwać definitywnie. Gheta" nie tylko nie trzeba pielęgnować, ale trzeba je za wszelką cenę zniweczyć. Ukraiński kooperatysta musi znaleźć pracę w ogólno-polskich spółdzielniach, nauczyciel w polskich szkołach,urzędnik w każdej komórce aparatu państwowego, lekarz w każdej wsi polskiej. Robotnik ukraiński, którego nie będzie można już zatrudnić w przemyśle małopolskim znajdzie pracę na Śląsku, w Warszawie, czy na Pomorzu. Pracownik ukraiński musi przestać uważać się za pracownika terenu ukraińskiego - wraz z pełnią praw obywatelskich musi przyjąć brzemię odpowiedzialności za losy całego państwa.

Polska Ludowa nie pozyska może partii ukraińskich, ale może i powinna pozyskać społeczeństwo ukraińskie. Pozyska je jednak nie drogą koncesji narodowościowych, ale tylko i jedynie atrakcyjnością swojej treści społecznej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY I MILITARNY

Rok Wojny na Dalekim Wschodzie.

8.XII.b.r. upłynął rok od chwili wybuchu konfliktu między Japonią a Anglią i Ameryką.Jakże różne są komunikaty wojenne nadchodzące obecnie z Dalekiego Wschodu od komunikatów z przed roku.Na wszystkich frontach Japończycy zmuszeni zostali do defensywy.Utracili szereg zdobytych uprzednio wysp archipelagu Salomona, a na pozostałych utrzymują się jedynie kosztem najwyższych ofiar. Okres błyskotliwych sukcesów floty japońskiej minął bezpowrotnie. W szeregu starć na południowo-zachodnim Pacyfiku w lecie i w jesieni b.r. poniosła ona szereg klęsk i nie zdołała przeszkodzić ani zaopatrzeniu wysuniętych baz alianckich /Australia, Nowa Gwinea/ drogą morską, ani akcjom zaczepnym aliantów na wyspach Salomona i Nowej Gwinei.Na Nowej Gwinei ponieśli Japończycy bezapelacyjną

klęskę. 10 b.m. premier australijski Curtin oświadczył, że wojska australijskie oczyściły obszar Gona z resztek wroga. Ostatnie garnizony japońskie pod Buna bronią się rozpaczliwie w niekorzystnym położeniu strategicznym - alianci panują zaś nad sytuacją w tym stopniu, że uniemożliwili sześć kolejnych prób japońskich dowiezienia posiłków. Z końcem lata rozpoczynali Japończycy marsz na Port Moresby z zamiarem oczyszczenia N.Gwinei całkowicie z wojsk alianckich, z marzeniami o podboju Australii - dziś stoją w obliczu groźby utraty całej N.Gwinei. Na Filipinach wciąż trwa opór partyzantów filipińskich i amerykańskich, choć komunikaty japońskie w ciągu roku kilkakrotnie już donosiły o ostatecznym zakończeniu walk. Po błyskotliwych sukcesach na Malajach i w Birmie wojska japońskie stanęły bezradnie u granic Indii. W szóstym wreszcie roku wojny w Chinach nie udało się Japończykom osiągnąć żadnyvh decydujących sukcesów - po letniej ofensywie trzeba było w jesieni przejść do obrony, tracąc większość zdobytych w b.r. terytoriów.

Przebieg wydarzeń potwierdził całkowicie ocenę min.Strońskiego, że "błyskotliwe początkowe sukcesy japońskie, były przewidziane z matematyczną dokładnością - gdyby nie były one pewne, Japonia nie zaczynałaby wogóle wojny - i że właściwa wojna zaczęła się dopiero po tej fazie wstępnej, podobnie jak właściwa wojna z Niemcami zaczęła się po okresie ich wstępnych sukcesów." Słaba ekonomicznie Japonia nie może sobie pozwolić na wojnę "na czas" nawet w tym stopniu jak Niemcy. Wykorzystanie ekonomiczne zdobytych przez nią terytoriów też przychodzi jej trudniej niż Niemcom, w pierwszym rzędzie z powodu większych trudności komunikacyjnych. Stosunek sił między Japonią a anglo-sasami zmienia się gwałtownie na jej niekorzyść. Dziś jasne już jest, że odciążenie, jakie dała Japonia Niemcom było b. krótkotrwałe, że po roku wojny alianci są dość silni, by zapewnić bezpieczeństwo swym pozycjom nad Pacyfikiem a jednocześnie przejść do ofensywy przeciw Niemcom. Heroizm japońskiego żołnierza może jeszcze przedłużyć wojnę na Dalekim Wschodzie znacznie poza przypuszczalne ramy czasowe konfliktu europejskiego. Spodziewa się tego nawet Churchill, jak to wynika z jego ostatniego przemówienia. Jednak coraz wyraźniej zarysowują się

perspektywy przyszłych wydarzeń: po klęsce Niemiec znajdzie się osamotniona Japonia w obliczu beznadziejnej walki z przeważającymi siłami anglo-sasów.

WOJNA W AFRYCE.
Okres sprawozdawczy nie przyniósł poważniejszych walk w Afryce. W Cyrenaice obie armie angielska i niemiecko-włoska - przygotowują się - według opinii dowódzcy 8 armii bryt. Montgomerry'ego, wyrażonej w wywiadzie - do jednej z największych bitew w obecnej wojnie. 8 armia spróbuje przebyć przeszkodę, której nie udało się pokonać uprzednio Wilsonowi i Auchinleckowi i minąwszy feralny dotychczas dla Anglików zakręt wybrzeża pod El-Agheila zająć Trypolitanię. Do próby tej przystępują Anglicy ze znacznie większymi siłami, niż w 1940 i 1941 r. Armia Rommla zajęła stanowiska, których dogodność strategiczną /trudność flankowania od strony lądu/ wykazały doświadczenia lat ubiegłych, rozbudowane w potężny prostokąt fortyfikacyj między EL-Agheila i Marsa Brega o szerokości 40 km i głębokości 50 km. Nadzieje na sukces wiążą Anglicy ze swoją przewagą w powietrzu. Działalność bojowa ogranicza się też narazie do nalotów brytyjskich na szosę trypolitańską. Atakowane kolumny szły ostatnio głównie ze wschodu na zachód, co oznacza, że część armii Rommla wzmacnia siły Osi w Tunisie. Jednak inne obserwacje lotnicze wskazują, że Rommel otrzymuje posiłki drogą morską z Włoch.

Wojska anglo-amerykańskie zajęły w szybkiej akcji większą część Tunisu, ściskając armie Osi w małym trójkącie: Bizerta - Przylądek Bon - Susse i w wąskim pasie nadbrzeżnym wzdłuż linii kolejowej łączącej Tunis z Trypolisem. Próby rozbicia tych pozycji niemieckich przez przednie siły angielskie nie powiodły się. Głównym terenem walk są okolice miasta Teburby, gdzie wciąż toczą się większe walki czołgów. Korespondenci angielscy tłumaczą to zwolnienie tempa akcji w sposób następujący: "Desant anglo-amerykański przygotowany był na silny opór francuski i zacięte lecz krótkie walki zaraz przy lądowaniu, dlatego też składał się prawie w całości z wojsk pierwszej linii. Brak było natomiast personelu lotniskowego, mechaników warsztatów reparacyjnych dla czołgów i t.p. niezbędnych nowoczesnej zmechanizowanej armii.

Zwłoka w akcji spowodowana jest koniecznością przetransportowania drogą morską tych wojsk tyłowych. Niemiecka propaganda chwali się sukcesami swych okrętów podwodnych i przewiduje dalsze trudności aliantów w związku z zaopatrzeniem. Inaczej oświetlił tę kwestię w swm przemówieniu Churchill, który stwierdził, że na każdy zatopiony statek angielski wypada jeden zatopiony nieprzyjacielski okręt podwodny, na każdą tonnę utraconej żeglugi - 2 tonny zdobytego tonażu francuskiego. O coraz lepszym zaopatrzeniu świadczy wzrastająca akcja lotnicza angielska, skierowana głównie przeciw urządzeniom portowym Bizerty i Tunisu.

SPRAWA DARLANA.

Sprawa Darlana wywołała burzliwe polemiki prasowe i stanowi główny ośrodek zainteresowania anglosaskiej opinii publicznej. Admirał Darlan sztandarowy człowiek Vichy, został uznany przez amerykańskie dowództwo wojskowe po przejściu na stronę aliantów za prawowitą władzę francuską w Afryce. Krok ten motywują Roosevelt i Eden dużymi doraźnymi korzyściami wojskowymi, które przyniósł układ z Darlanem: Afryka Północna skapitulowała bez walki. Podobnie rzecz się miała z Afryką Zachodnią, a więc z Dakarem - układ zawarty z gubernatorem Dakaru oddaje aliantom szlaki komunikacyjne Afryki Zachodniej, wzamian za co Ameryka zobowiązuje się aprowidować kolonie francuskie; los floty francuskiej w Dakarze /20 jednostek/ nie jest sprecyzowany, niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że znajdzie się ona u boku aliantów. Wreszcie większość floty francuskiej w Tulonie nie dostała się w ręce niemieckie; według relacji min. Knox'a z 75 jednostek 4 uciekły, 51 - między nimi pancerniki "Duncerque", "Strasbourg" i "Provence" ? zostało zatopionych, a tylko 20 zostało w porcie.

Przeciwnicy układu z Darlanem - głównie rekrutujący się z Labour Party, choć także poważnie reprezentowani we wszystkich obozach politycznych Anglii i Ameryki - nie negują tych korzyści militarnych, jednak twierdzą, że układ z Darlanem, "francuskim Quislingiem" i bezlitosnym tępicielem w okresie VII.1940 - X 1942 wszystkich pro-alianckich ruchów we Francji przeczy ideowemu charakterowi wojny, może zniechęcić przyjaciół Anglii działających w konspiracji we Francji, a nawet osłabić ducha ideowego

armii sprzymierzonych. Roosevelt i Eden w odpowiedzi podkreślają, że zgodnie z układem, Darlan uwolnił wszystkich uwięzionych i internowanych przez Vichy, a więc t.zw. przez rządy Vichy "degolistów i komunistów", żołnierzy Czerwonej Hiszpanii i t.p., a poza tym układ z Darlanem ma jedynie charakter przejściowy.

Sprawę ostatecznie rozstrzygnie parlament angielski na tajnej sesji. Cała sprawa świadczy jednak o tym, jak poważnie traktuje się w Anglii i Ameryce ideowe cele wojny, jako podstawę przyszłego ułożenia stosunków. Pewne wzmianki o tym zawierają przemówienia Churchilla /przyszły pokój będzie trwalszy i sprawiedliwszy niż w r.1918, bo konferencja pokojowa będzie działać "w duchu ścisłego porozumienia" i min. Lyttletona /"Po wojnie nie będzie ośrodków przemocy i niezadowolenia. Nie będzie zwycięsców i zwyciężonych. Nowy porządek oprze się na współpracy wszystkich narodów, od której nie będą wykluczeni nawet Niemcy - należy jedynie zniszczyć faszyzm i hitleryzm"/.

FRONT WSCHODNI.

Główne walki toczyły się wokół kotła między Donem a Wołgą, w którym zamkniętych jest 20-25 dyw. niemieckich. Niemcy dostarczają zaopatrzenia odciętym formacjom drogą lotniczą. Komunikaty sowieckie doniosły już o strąceniu kilkuset samolotów transportowych "Junkers 52". Ciężkie straty zmusiły Niemców do dostarczania posiłków w nocy. Największym niebiezpieczeństwem grozi jednak Niemcom uderzenie sowieckie wzdłuż Donu ku jego ujściu. Wojska sowieckie doszły do Kotielnikowskiego, grożąc w ten sposób odcięciem całej niemieckiej armii kaukazkiej. Na froncie kaukazkim Niemcy przeszli do defensywy - jest to prawdopodobnie skutek przegrupowań, koniecznych dla przeciwstawienia się atakowi nad Donem.

Na froncie centralnym Rosjanie atakują wciąż zacięcie w okolicach Rzewa, Wielkich Łuków i Newla. Pod Rzewem i Kalininem miała miejsce kontrataki niemieckie. Na froncie centralnym spadły duże śniegi i wojska sowieckie znachodzą pierwszych zamarzniętych żołnierzy niemieckich. /z dyw. hamburskiej/.

Ogólnie sytuację charakteryzuje osłabienie tempa posuwania się wojsk sowieckich i zwiększenie sił oporu Niemców, którzy przezwyciężyli kryzys mo- [illegible]

mentu zaskoczenia.

WŁOCHY W OPAŁACH.
Na Włochach skoncentrowała się w ostatnim miesiącu cała siła uderzenia lotnictwa sprzymierzonych. Dekada sprawozdawcza, rozpoczęta dziennym atakiem amerykańskich "twierdz latających" na Neapol, zakończyła się dwoma pod rząd nalotami nocnymi na Turyn. Naloty na Turyn należały do najcięższych; - celami były: fabryka motorów lotniczych "Fiat", fabryka środków transportowych "Lancia", fabryki chemiczne "Monte Cattini" i Arsenał Królewski. Nalot z nocy 9 na 10 b.m. był szóstym nalotem na Turyn od rozpoczęcia ofensywy nad Morzem Śródziemnym i 25 od początku wojny! Wciąż trwa ewakuacja ludności miast włoskich. Zamknięto szkoły i ogłoszono miesięczne ferie. By uniknąć paniki, która miała miejsce W Turynie, władze włoskie w Rzymie zmobilizowały robotników fabrycznych, personel hotelowy i...kelnerów! Pod wpływem bezpośredniej groźby nastroje we Włoszech ulegają gwałtownym zmianom. Moment ten docenił Churchill, zwracając się do Włochów z wezwaniem do obalenia rządu faszystowskiego i zawarcia pokoju. O Włoszech też myśleli Churchill i Lyttleton, gdy mówili o przeniesieniu drogą ofensywy w r.1943 całej grozy wojny na teren krajów faszystowskich. Nastroje we Włoszech muszą być poważne, a Włosi muszą pilnie słuchać angielskiego radia, skoro Mussolini uznał za stosowne wygłosić przemówienie, polemizujące z Churchillem.

W tym przełomowym momencie szeroką falą rozszedł się po Włoszech manifest włoskiej partii socjalistycznej, wzywający do walki z dyktaturą i wojną. Po długim milczeniu, po kilkunastu/!/ latach pracy konspiracyjnej włoska partia socjalistyczna wchodzi na widownię dziejową. Po klęsce 1923 r. w ciężkiej kilkunastoletniej pracy wł.part.soc. potrafiła zdobyć i wychować nowy zastęp ludzi, dając tym jeszcze jeden dowód żywotności idei socjalizmu. Zepchnięta w podziemia nie straciła zaufania robotników i biedoty wiejskiej "cafoni'ch". Szybkimi krokami zmierza do chwili, gdy zadaniem jej będzie podnieść Włochy z upadku, w który wtrąciła je polityka faszyzmu, gdy przejmie odpowiedzialnosć za losy narodu.

Na fundusz Pras. złożyli :Gedeso 10, PS 50, JT 8, [illegible] 20, Witaminy 20, Sznaps 10- razem 118 zł.